

Sygn. akt IX Ka 655 / 14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 lutego 2015 roku

Sąd Okręgowy w Toruniu IX Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący - SSO Barbara Plewińska / spr/

Sędziowie - SO Aleksandra Nowicka

- SO Mirosław Wiśniewski

Protokolant - stażysta Marzena Chojnacka

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Toruniu Małgorzaty Lubińskiej

po rozpoznaniu w dniu 5 lutego 2015 roku

sprawy **J. N., M.L. i D. O.**

oskarżonych z art. 288 § 1 kk w zw. z art. 58a § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu

z dnia 23 października 2014 roku sygn. akt VIII K 1448/13

I. uznając apelację za oczywiście bezzasadną, zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa

Sygn. akt IX Ka 655/14

UZASADNIENIE

J. N., M.L. i D. O. zostali oskarżeni o to, że w dniu 5 kwietnia 2013r. na drodze krajowej (...) w C. k/T. działając wspólnie i w porozumieniu pojazdem marki R. (...) o re rej. (...) zablokowali pojazd marki F. (...) o nr rej. (...), a następnie uszkodzili w/w pojazd w ten sposób, że go kopali i uderzali rękoma powodując w pojeździe uszkodzenie prawego i lewego lusterka, pokrywy bagażnika, tylnego zderzaka, prawego przedniego kierunkowskazu oraz zarysowanie tylnych prawych drzwi powodując tym straty w kwocie 1550 zł na szkodę S. Z., przy czym opisanego czynu dopuścili się działając publicznie i bez powodu okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego

- **tj. o czyn z art. 288 § 1 kk w zw. art. 57a § 1 kk**

Wyrokiem z dnia 23 października 2014 roku Sąd Rejonowy w Toruniu, sygn. akt VIII K 1448/13, uniewinnił oskarżonych, obciążając kosztami procesu Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżył **w całości na niekorzyść oskarżonych oskarżyciel publiczny**, zarzucając:

1. Błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, mających wpływ na jego treść, polegających na uznaniu przez sąd, że jedynymi dowodami na sprawstwo oskarżonych były wadliwie przeprowadzone czynności okazania przy jednoczesnym pominięciu zeznań pasażerów F. oraz policjanta dotyczących marki i koloru oraz uszkodzeń auta sprawców, w sytuacji, gdy zasady logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego jednoznacznie wskazują, że w/w zeznania w/w osób w powiązaniu z pozostałym zebrany w sprawie materiałem dowodowym stanowiły bezsprzeczną podstawę do przypisania oskarżonym sprawstwa

2. Obrzęp przepisu postępowania, tj. art. 5 § 2 kpk poprzez zastosowanie wyrażonej w nim zasady in dubio pro reo, w sytuacji, gdy wymienione wyżej zeznania świadków jednoznacznie wskazywały na sprawstwo oskarżonych osób

Wskazując na powyższe skarżący domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja oskarżyciela publicznego była bezzasadna w stopniu oczywistym.

Skarżący – który, co należało szczególnie podkreślić, nie kwestionował tego, że sposób, w jaki przeprowadzono w przedmiotowej sprawie czynności okazania na etapie postępowania przygotowawczego był wadliwy – bezpodstawnie domagał się uchylenia wydanego w oparciu o art. 5 § 2 kpk rozstrzygnięcia, którym uniewinniono oskarżonych. Postawiony przez niego zarzut dowolnego przyjęcia, że zebrane w przedmiotowej sprawie dowody nie stanowiły wystarczającej podstawy do stwierdzenia w sposób pewny, że przebywając na miejscu zdarzenia, dopuścili się oni popełnienia zarzucanego im czynu z art. 288 kk w zw. z art. 57a § 1 kk, nie zasługiwał na uwzględnienie.

Zdaniem skarżącego, źródłem wadliwości stanowiska, które legło u podstaw wyroku, miało być pozostawienie przez sąd poza sferą rozważań istotnej części materiału dowodowego, która oceniana w połączeniu z faktem, że oskarżeni zostali rozpoznani w postępowaniu przygotowawczym, pozwalała na poczynienie jednoznacznych ustaleń wystarczających do ich skazania. Z apelacji wynikało, że owymi kluczowymi w sprawie, pominiętymi dowodami, mającymi wskazywać na sprawstwo oskarżonych, miały być zeznania R. J., P. R., K. G. i K. J. oraz policjanta W. T. i właściciela pojazdu R., z których wynikało, że w I. (a więc miejscowości, w kierunku której mieli oddalić się według świadków sprawcy), oskarżeni zostali zatrzymani w jadącym z kierunku T. niebieskim busie marki R. (a więc aucie takim, o jakim mówili świadkowie), który mógł uczestniczyć w zdarzeniu objętym aktem oskarżenia (z zeznań policjanta i jego właściciela wynikało bowiem, że miał on uszkodzenia zderzaka, które mogły powstać w wyniku uderzenie przez inny cofający pojazd).

Z pisemnych motywów orzeczenia nie wynikało jednak bynajmniej, by sąd, który wyraźnie stwierdził, że było wysoce prawdopodobnym, że oskarżeni byli w samochodzie, który zjechał drogę pojazdowi, którym poruszali się pracownicy S. Z., dowody te pominął. Lektura całokształtu wywodów uzasadnienia zaskarżonego wyroku jednoznacznie wskazywała na to, że sąd poddał analizie zeznania pracowników S. Z. dotyczące koloru i marki samochodu sprawców, a także jego uszkodzeń oraz relacje policjanta i właściciela R. o uszkodzeniach niebieskiego busa, w którym zatrzymani zostali oskarżeni, w jej wyniku przyznał im walor wiarygodności i rozstrzygając o odpowiedzialności oskarżonych miał je w polu widzenia, jednak analizując wynikające z nich okoliczności po prostu uznał, że dowody te ani samodzielne, ani oceniane na tle pozostałego materiału dowodowego, nie dawały wystarczającej podstawy do przesądzenia o sprawstwie oskarżonych. Wbrew temu, co twierdził skarżący, sąd wyraźnie wyjaśnił, że na ocenie tej zaważył fakt, że nawet przypisanie oskarżonym sprawstwa w ramach konstrukcji z art. 18 kk – a więc obciążenie ich, na mocy porozumienia, odpowiedzialnością za zachowania innych osób wypełniające znamiona czynu zabronionego - warunkowane było nie tyle ogólnym stwierdzeniem, że każdy z nich w ogóle obecny był na miejscu zdarzenia, co poczynieniem nie budzących wątpliwości ustaleń co do tego, w jaki sposób każdy z nich się wówczas zachowywał (strona 11 uzasadnienia).

Stanowisko to, nie tylko w zakresie oceny wiarygodności w/w dowodów, ale i oceny ich znaczenia dla rozstrzygnięcia o odpowiedzialności oskarżonych, było w pełni prawidłowe. Kwestionując orzeczenie o sprawstwie oskarżonych skarżący najwyraźniej zapomniał, że wydanie rozstrzygnięcia w oparciu o art. 18 kk wymagało przesądzenia w zgodzie z regułami dowodowymi co najmniej tego, że znajdujący się na miejscu zdarzenia oskarżeni mieli świadomość tego, co się działo i aprobowali mocą zawartego, choćby w sposób dorozumiany, porozumienia fakt popełniania przez inne osoby przestępstwa, jako własny czyn, a nie np. spali w samochodzie w czasie, gdy dokonywane były zniszczenia, czy zostali w nim, gdy inne osoby wysiadły, by zmanifestować w ten sposób swój brak zgody na to, co się dzieje. Tego nie sposób było rzetelnie uczynić bez wyjaśnienia, w jaki konkretnie sposób zachowywały się poszczególne obecne na miejscu zdarzenia osoby. Uciekanie się do wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego nie mogło usprawiedliwiać braku dowodów w tym zakresie. Do przełamania zasady domniemania niewinności przysługującej oskarżonym i przyjęcia, że dopuścili się oni przestępstwa nie wystarczała konstatacja, że w ich świetle wysoce wątpliwym było, by zatrzymanie oskarżonych w takim pojeździe, którym mieli poruszać się według świadków sprawcy, który miał uszkodzenia mogące powstać w wyniku inkryminowanego zdarzenia i w miejscu, w którym sprawcy mogliby się znajdować, było „jedynie przypadkiem i zbiegiem okoliczności”. Skazanie warunkowane było wykluczeniem ponad wszelką wątpliwość tej ewentualności. W świetle dowodów, których wartość tak optymistycznie oceniał skarżący, jedynie prawdopodobne (dodajmy uczciwie – w wysokim stopniu), a nie pewne, było natomiast tylko to, że oskarżeni byli w samochodzie, który zajechał drogę F..

Tego „braku” w/w dowodów nie pozwalały zniwelować inne dowody, które w realiach sprawy mogły być przydatne do poczynienia ustaleń o sprawstwie oskarżonych, jakimi były zeznania pasażerów F.co do tego, kto uczestniczył w zdarzeniu. Skarżący w sposób oczywiście błędny z punktu widzenia obowiązujących w procesie karnym reguł oceny dowodów wywodził, że sąd niesłusznie zdeprecjonował fakt, że oskarżeni zostali przez nich rozpoznani.

Nie można było mówić o sprzeczności między stwierdzeniem, że dokonana w postępowaniu przygotowawczym identyfikacja nie mogła być miarodajną podstawą rozstrzygnięcia, a tym, że sąd uznał zeznania pasażerów F. w całości za wiarygodne. Skoro brak było podstaw do podważenia tego, co mówili oni o sposobie przeprowadzenia okazania (wątpliwości co do jego niezgodności z kryminalistycznym wzorcem rozumiał skarżący), logicznym było wszak, że nie można było tych okoliczności pominąć, dokonując oceny znaczenia faktu rozpoznania przez nich (a konkretnie jedynie przez dwóch z nich: R. J., który rozpoznał jako sprawcę uszkodzeń tylko M.L.i P. R., który rozpoznał wszystkich trzech oskarżonych) dla możliwości poczynienia niekorzystnych dla oskarżonych ustaleń. Fakt przeprowadzenia okazania w sposób niezgodny z regułami procesowymi poprzez okazanie poszczególnym świadkom szeregu wizerunków różnych osób niepodobnych do siebie, różniących się wyraźnie nie tylko wyglądem, ale i wiekiem, pośród których jedynie oskarżeni wyróżniali się takimi cechami zewnętrznymi, które dla świadków - którzy w gruncie rzeczy nie zdołali dokładnie zapamiętać, jak wyglądali sprawcy uszkodzeń i sugerowali się w tym zakresie jedynie ich ogólnym wyglądem - miały stanowić jedyną podstawę identyfikacji, powodował uzasadnione wątpliwości co do tego, czy wskazując na oskarżonych jako na sprawców uszkodzeń – nawet, gdy wykluczyć świadome manipulacje z ich strony – wskazali oni na rzeczywistych sprawców i czy nie doszło do tego wyłącznie w wyniku pomyłki.

Co istotne: do podobnych wątpliwości w zakresie miarodajności dokonanej przez R. J. i P. R. identyfikacji należałoby dojść również, gdyby - pomijając fakt, że poddawanie w wątpliwość swoich pierwszych zeznań w zakresie rozpoznania wizerunków oskarżonych nie leżało w interesie pasażerów F. - przyjmując hipotetyczne założenie, że ich zeznania co do sposobu przeprowadzenia okazania nie polegały na prawdzie i że w rzeczywistości odbyło się ono w taki sposób, jak wynikało to z akt przedmiotowej sprawy. Po dokonaniu wnikliwej analizy tablic poglądowych (strona 10 uzasadnienia zaskarżonego wyroku) sąd słusznie zauważył, że wizerunki osób okazanych zostały dobrane w sposób, który mógł mieć wpływ na wynik dokonanej rozpoznania (oskarżeni wyraźnie wyróżniali się spośród pozostałych osób).

Co więcej: nawet, gdyby - jak skarżący - zbagatelizować wpływ sposobu przeprowadzenia okazania na wartość rozpoznania, które miało miejsce w jego trakcie, i tak nie sposób byłoby uznać dokonanej identyfikacji w takim kształcie, z jakim mieliśmy do czynienia w przedmiotowej sprawie, za miarodajną podstawę ustaleń o sprawstwie oskarżonych. I bez wnikania w sposób przeprowadzenia tej czynności trudno było wszak rozsądnie uznać je za

wiarygodny dowód ich winy, jak uczynił to skarżący, utrzymujący, że „rozpoznanie przerodziły się w „niepewne” dopiero na sali rozpraw. Żaden z pasażerów F. nie wskazał wszak wśród okazanych mu wizerunków osób żadnego z mężczyzn, jako biorącego udział w zdarzeniu, jakie miało miejsce na drodze, w sposób pewny. R. J. wprawdzie dopiero na rozprawie wyraźnie stwierdził, że nawet w 50% nie był pewien rozpoznania, jednakże wprost już z jego zeznań z postępowania przygotowawczego wynikało, że wskazał on bez większej pewności na M.L. jako na osobę, która tylko przypominała mu jednego sprawcę (k. 35). Zaznaczył on nadto, że w gruncie rzeczy nie potrafi opisać sprawców. P. R., który dopiero na rozprawie zaznaczył, że dokonując rozpoznania kierował się raczej ogólnym wyglądem, tym, czy okazana mu osoba była łyśa, w postępowaniu przygotowawczym, bez podania, na czym się w tym zakresie opierał, jedynie z dużym prawdopodobieństwem lakonicznie wskazał spośród okazanych mu wizerunków na oskarżonych jako sprawców. W swoich zeznaniach również i on nie przedstawił wówczas żadnego opisu sprawców.

Okoliczności ujawnione na rozprawie przez sąd, który dążył do usunięcia wątpliwości co do pewności rozpoznania, które wyraźnie widoczne były po analizie oświadczeń R. J. i P. R. w tym przedmiocie, dokonanej z uwzględnieniem treści całokształtu relacji w/w świadków i wadliwości sposobu przeprowadzenia czynności okazania, jednoznacznie wykluczały możliwość przesądzenia w zgodzie z obowiązującymi w procesie standardami oceny dowodów na ich podstawie o tym, że oskarżeni dopuścili się popełnienia zarzucanego im przestępstwa. Brak było jakichkolwiek podstaw do zakwestionowania zeznań pasażerów F. również i w tym zakresie. Z apelacji również nie wynikało, dlaczego mieliby oni poddawać w wątpliwość dokonane w czasie pierwszych zeznań rozpoznanie i twierdzić, że w gruncie rzeczy nie byli pewni, że wskazane przez nich osoby na pewno brały udział w zajściu na drodze, gdyby było inaczej. Braku rzeczowej argumentacji uzasadniającej pominięcie tej części ich relacji nie mogły zastępować sugestie skarżącego, jakoby stanowiło to wynik przesłuchania świadków „pod odpowiednim kątem” przez sąd.

Takie rozpoznanie, nawet oceniane w powiązaniu z tym, że oskarżeni zostali zatrzymani w niebieskim busie, który prawdopodobnie uczestniczył w zdarzeniu, nie dawało wystarczających podstaw do przełamania domniemania niewinności przysługującego oskarżonym i nie budzącego wątpliwości stwierdzenia, że dopuścili się oni popełnienia występku chuligańskiego z art. 288 kk.

Jeśliby nawet uznać, że zachodziła rzeczywista sprzeczność między tym, w jaki sposób J. N. wyjaśnił powstanie uszkodzeń policjantowi (kolizja na terenie T.) i Ł. W. (uszkodzenia miały powstać na parkingu w czasie postoju – przy czym uderzenie przez innego kierowcę w R. można również określić mianem kolizji), to mankamenty wyjaśnień J. N. co do kwestii powstania uszkodzeń i tak nie mogłyby konwalidować istotnego mankamentu dowodów obciążających, które pozwalały na ustalenie przebiegu wydarzeń w zakresie udziału w zdarzeniu z dnia 5 kwietnia 2013 r. oskarżonych jedynie z pewnym (wysokim) stopniem prawdopodobieństwa, a nie z wymaganą przez art. 5 § 2 kpk w zw. z art. 7 kpk pewnością.

Z racji tego, że nie istniały dowody, których przeprowadzenie w chwili obecnej mogłoby przyczynić się do rozstrzygnięcia tych istniejących na gruncie zebranego materiału dowodowego wątpliwości, brak było podstaw do przekazania sprawy do ponownego rozpoznania zgodnie z wnioskiem skarżącego.

Sąd odwoławczy nie dopatrył się też w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylecia wyroku z urzędu, dlatego – jako słuszny – został on utrzymany w mocy.

O kosztach procesu za postępowanie odwoławcze orzeczono po myśli art. 636 § 1 kpk.